

Strona znajduje się w archiwum.

4 minuty 55 sekund i po sprawie

14.02.2009 New Delhi. Sąd Najwyższy w New Delhi ma ogromne zaległości w rozpatrywaniu spraw. Żeby to nadrobić potrzebowałby 466 lat - podaje, za Prezesem Sądu Najwyższego - Shahem, amerykańska agencja prasowa Associated Press. Według Programu Rozwoju ONZ ponad 20 milionów spraw czeka na rozpatrzenia w sądach w całym kraju.

Opóźnienia wynikają bynajmniej z faktu, że sprawy są rozpatrywane bardzo wnikliwie. Każda zajmuje uwagę sądu średnio przez 4 minuty 55 sekund, niemniej dziesiątki tysięcy z nich ciągle czekają na rozpatrzenie, niektóre z nich ponad 20 lat. Raport pokazujący porażającą sytuację w sądach został upubliczniony przez prezesa Sądu Najwyższego w New Delhi we wtorek 10 lutego 2009.

12 lutego 2009 roku MSNBS podało na swojej stronie internetowej, powołując się na agencję Associated Press, że Sąd Najwyższy w stolicy zajmuje się sprawami cywilnymi, kryminalnymi i konstytucyjnymi, a astronomiczne prognozy - 466 lat dotyczą jedynie spraw karnych. Nie jest to jednak wyjątek w Indiach. Wymiarowi sprawiedliwości nie tyle zarzuca się korupcję, co jest się do niej przyzwyczajonym. Krajowe sądy są nią zarażone, wykazują brak skuteczności i odpowiedzialności, a stosowanie prawa jest tu

podyktowane zamożnością i powiązaniami.

Jeden z czołowych prawników w stolicy Indii, Prashant Bhushan, cytowany przez MSNBC powiedział: "System wymiaru sprawiedliwości jest kompletnie zdruzgotany. Kraj żyje jedynie w iluzji posiadania systemu sądownictwa".

Indie, których ludność wynosi 1.1 miliarda, ma średnio 11 sędziów na każdy milion obywateli, co może być jednym z powodów wspomnianych opóźnień (dla przykładu w USA ten wskaźnik jest dziesięć razy mniejszy). W ostatnim roku podnosiły się głosy, by zwiększyć liczbę sędziów przypadających na milion mieszkańców do 50 – wynik, który zamierza się osiągnąć w ciągu następnych 4 lat. Pomysł wypłynął z Ministerstwa Sprawiedliwości tyle, że nie podano, w jaki sposób rząd będzie w stanie opłacić takie przedsięwzięcie.

Obserwatorzy apelują – korupcją są przeżarte wszystkie warstwy, każda komórka rządowa.

Emerytowany sędzia Sądu Najwyższego JS Verma spokojnie tłumaczy: "Oczywiście, że jest korupcja. Sędziowie pochodzą ze społeczeństwa, a w społeczeństwie korupcja jest czymś normalnym i powszechnym".

Współczynnik odpowiedzialności w wymiarze sprawiedliwości w Indiach zależy od zwyczajów i tradycji. To, co powinno być sprawą wewnętrznego dochodzenia, owiane jest tajemnicą. Żadno z wewnętrznych śledztw nie było, jak dotąd, dostępne opinii publicznej.

Sędzia Verma podał przykład, wobec którego wysunięto zarzuty o sprzeniewierzenie 2 milionów 500 tysięcy rupii, jeszcze w roku 1984 roku. Dodał on, że w sądzie, w którym pracuje 20 sędziów, domyślnie co najmniej dwóch jest skorumpowanych. Oznacza to, że w przypadku braku przejrzystości procesu sądowego, jedna dziesiąta spraw będzie rozpatrywana przez osobę, która nie powinna być sędzią.

Agencja AP podała, że w 2008 roku Sąd Najwyższy w New Delhi skazał dwóch prawników, którzy próbowali zmusić kluczowego świadka w sprawie do zmiany zeznań. Sprawa dotyczyła wypadku samochodowego z 1999 roku, w którym zginęło 6 osób. Sprawca wypadku zbiegł. Za skłanianie świadka do zmiany zeznań zostali oni skazani jedynie czteromiesięcznym zawieszeniem wykonywania zawodu prawnika i grzywną ok. 50 dolarów. Sam werdykt został ogłoszony dopiero w 2008 roku.

Bhushan twierdzi, że powyższa sprawa ujrzała światło dzienne, a prawnicy oskarżeni, jedynie dlatego, że dotyczyła postaci ze świata polityki, a samą sprawą żywo interesowały się media. Dodał on, że mnóstwo prawników angażuje się w przekupywanie sędziów, ponieważ jest to bardzo dochodowy biznes.

Drugim czynnikiem, mającym wpływ na opóźnienia jest biurokracja i złośliwość pracowników sądu. Zarejestrowanie sprawy, obwarowane pewnymi formalnymi wymogami, powoduje czasem, że zwykły obywatel nie może wnieść sprawy do sądu. Jego wnioski są odrzucane z powodu zbyt wąskich lub, przeciwnie, zbyt szerokich marginesów na podaniach, nierównych odstępów między wierszami, czy niewyraźną kopią dokumentu.

Być może sytuacja mogłaby ulec niewielkiej zmianie, gdyby sądy i sędziowie przedłużyli godziny urzędowania. Obecnie, według raportu, sądy pracują przez 213 dni w roku, a dziennie – 5 godzin i 15 minut.

Swoje spostrzeżenia Verma konkluduje: "Poświęcenie i odpowiednia kultura pracy pozwoli rozwiązać przynajmniej połowę problemów. Nie sądzę, by ktokolwiek mógł czekać kilka wieków na rozstrzygnięcie swojej sprawy".

Zaufanie do sędziów w Indiach, zwłaszcza w kontekście upublicznionego raportu, oskarżeń o błędy w sztuce, jest ogromnym poważnie zachwiane. Jak dotąd, nie istnieje otwarty proces selekcji, wyboru i usunięcia z urzędu sędziego. Wszystkie próby zmiany tej sytuacji legły w gruzach na wniosek przedstawicieli samego wymiaru sprawiedliwości, który jest za utrzymaniem status quo. Również politycy nie mogą uzgodnić, jakie zmiany miałyby zajść, by zmienić przerażające statystyki.

Źródło: Jamaica Observer; Fox News; Assian Human Rights; ahrchk.net ; AP; MSNBC za AP